№ 20. 14 MAJA 1922 r. Rok IV.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

KALENDARZYK.
14. N. Bonifacego M.
15. P. Zofji Wd. M.
16. W. Jana Nepomuc.
17. Ś. Paschalisa
18. C. Feliksa kapł.
19. P. † Piotra Cel.
20. S. Bernard. Sen.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.

Istniejący od r. 1803 na obszarze b. Kongresówki Zakład Ubezpieczeń Publicznych („Ubezpieczenia Wzajemne Budowli od Ognia") przeistoczony został z mocy Ustawy Sejmowej z dnia 23 czerwca 1921 roku w „Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych", instytucję samorządową, opartą na wzajemności i mającą na celu dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków (art. 1-szy Ustawy Sejmowej).

Z uwagi na powyższe, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych — wzorem świetnych swych tradycyj z ery przedpowstaniowej, kiedy to zakresem swego działania ogarniała wszystkie potrzeby społeczne, a rozwojem i rozkwitem prześcignęła nawet ówczesne zakłady ubezpieczeń na Zachodzie — ma obecnie zapewnione trwałe podwaliny dalszego rozrostu, zahamowanego przez poprzednie ustawy zaborcy rosyjskiego (r. 1870 i 1900).

Dzięki nowej ustawie Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych pozyskała organizację nawskroś społeczną, bowiem stała się:

1. zakładem na wzajemności opartym, administrowanym przez ogół ubezpieczonych, wybierających Radę Nadzorczą z grona przedstawicieli Sejmików i Rad Miejskich:
2. zakładem autonomicznym, niezależnym od skarbu państwa, natomiast przekazującym wszelkie swe zyski (zwroty) na cele kulturalno-społeczne, jak budownictwo racjonalne, straże ogniowe, popularyzację idei ubezpieczeniowej (w r. 1921-ym wypłacono z funduszów Instytucji na te cele przeszło 17 milj. mk.);
3. zakładem uprawiającym inne działy ubezpieczeń (grad, życie, nieszczęśliwe wypadki, ubezpieczenie inwentarza żywego — bydła i koni).

Instytucja przez swój przeszło wiekowy okres istnienia (w roku bież. w końcu kwietnia święci CXX-lecie swych narodzin) pozyskała na terenie b. Kongresówki dostateczne zaufanie i wielkie rozgałęzienie swych czynności, czego dowodem jest, iż posiada w swym portfelu ubezpieczonych: a) dworów przeszło 13,000, b) kościołów około 3,000, c) zakładów przemysłowych 3,500, d) nieruchomości po miastach i miasteczkach 15,000, e) zagród włościańskich

blisko 900,000, a w półroczu bieżącym rozciąga swą działalność na Małopolskę i Województwa Kresowe.

Tym sposobem Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, obsługując potrzeby ubezpieczeniowe, jednoczy na podłożu społecznej solidarności wszystkie warstwy narodu, a przez swój wielce urozmaicony i na ogromnym obszarze działania dobór różnorodnych ryzyk zapewnić może ubezpieczonym bardzo umiarkowane opłaty taryfowe i niskie koszty administracyjne, mniejsze w dziale budynkowym o 30—50% (zwłaszcza dla murowanych twardo krytych), w dziale zaś ziemiopłodów, ruchomości i inwentarzy o 15—25% od innych zakładów ubezpieczeń.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń, jako zakład wzajemny o cechach użyteczności publicznej, nie potrzebuje zapewniać poszczególnym ubezpieczonym zwrotu nadpłacanych składek w latach (nota bene) poszczególnych, lecz odrazu stosuje niższe opłaty taryfowe, bowiem w czasach obecnej dewaluacji pobieranie zgóry na rok większych opłat, a ewentualnie tylko udzielanie po upływie okresu rocznego zwrotów staje się jedynie kalkulacją zbędną i przedewszystkiem dla ubezpieczonych niekorzystną.

Pozwalamy sobie przytem zaznaczyć, iż sfery ziemiańskie przy formowaniu w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych obecnej Rady Nadzorczej, powoływanej przez sejmiki, żywo się interesowały naszą Instytucją, czego dowodem jest, iż we wszystkich niemal powiatach większa własność rolna posiada swych przedstawicieli, a wśród wybranych radców ubezpieczeniowych wymienić na tem miejscu należy pp. Józefa Choromańskiego. Stanisława Godlewskiego, Jana hr. Zamoyskiego, A. Klickiego, K. Janasza, T. Kowalskiego, Józefa i Antoniego Byszewskich, J. Ciechomskiego, M. Grodzińskiego, K. ks. Światopołk-Mirskiego, K. Dziewanowskiego, Z. Sokołowskiego, T. Komorowskiego, Fr. Wierzbickiego, K. Świeżyńskiego i wielu innych.

Nowa Rada Nadzorcza obejmuje z końcem kwietnia roku bieżącego ster Instytucji, a do wspólnego i solidarnego kierownictwa zasiadą obok reprezentantów własności dworskiej również przedstawiciele wsi i miast.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, mocno od szeregu pokoleń zrośnięta całym szeregiem żywotnych zagadnień ze społeczeństwem, zdoła niewątpliwie pod obywatelskim kierunkiem Rady Nadzorczej, ze sejmików wyłonionej, jeszcze mocniej ugruntować swój rozwój i dalszy rozkwit ku pożytkowi wszystkich warstw narodu, z jednakową i bezstronna pieczołowitością załatwiając interesy ubezpieczonych.

Dzieląc się z Sz. Czytelnikami oświadczeniami wyżej wyłuszczonemi, władze Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych za pośrednictwem swego Oddziału miejscowego upraszają o darzenie Instytucji i nadal Swem zaufaniem, którego wyrazem będzie przeniesienie do Zakładu Społecznego wszystkich posiadanych ubezpieczeń, a przedewszystkiem ubezpieczenie wszelkich ruchomości od ognia oraz ziemiopłodów od gradu.

Odpowiednich wyjaśnień uzupełniających udzieli Oddział. jako też miejscowy inspektor powiatowy względnie taksator.

Dyrekcja.

Czas odnowić prenumeratę!

---

26) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem zapanowała naprężona, niemiła, sytuacja: O. Nikanor nie odzywał się prawie wcale do dziewczynek, Nadia traktowała je pogardliwie i wyraźnie ich unikała. One zaś uciekały do ogrodu, gdzie czytały książki pożyczone u proboszcza, przychodząc prawie co dzień na Mszę św.

Stasia z przerażeniem oczekiwała powrotu ojca i przeczuwała, że jej nie ujdzie to na sucho.

— Ale niech mię nawet zabiją — nie przyjmę prawosławia.

Dziewczynki odwiedzały czasem i Bronię.

Równo przez tydzień od dnia przyjazdu, wypadł praźnik (rodzaj odpustu) w sąsiedniej cerkwi, więc Ojciec Nikanor pojechał tam jeszcze z wieczora. Na szczęście Stasi nazajutrz przyjechał Suchewicz po dziewczynki, przywożąc duchownemu ładnego kozła. Skrzywił się niezmiernie, dowiedziawszy się, że niema Ojca Nikanora w domu, ale Stasia była z tego bardzo zadowoloną, bo wprawdzie nie oznaczało to, że jej sprawa się zatrze, ale, że się odwlecze, a przedewszystkiem, że karę otrzyma nie tu, a w domu.

Najważniejszem to było, że nie będzie powleczona siłą do cerkwi, na co się już zanosiło.

Dziewczynki, jak tylko się dowiedziały, że prędko pojadą, spakowały się zaraz i pobiegły na wózek.

Dość długo tam czekały. Leśniczy przyszedł wreszcie, widocznie rozgniewany:

— Ładnych rzeczy dowiaduję się o tobie — rzekł do Stasi, spoglądając na nię z podełba — jak się ty tutaj zachowywałaś?

— Tatusiu, ja wszystko w domu opowiem...

Ze Świata.

Rosja.

— Rząd bolszewicki rabuje cenne przedmioty kościelne nietylko w cerkwiach, ale i w kościołach katolickich. W Kamieńcu Podolskim ludność stanęła murem w obronie katedry katolickiej, nie dopuszczając do wnętrza bolszewickiej komisji rekwizycyjnej. Wkrótce jednak wpadli „czerwoni“ żołnierze i tłum rozpędzili. Z tego samego powodu przyszło do krwawych starć w Winnicy na Podolu, gdzie zginęło 16 osób cywilnych i żołnierz sowiecki. Oczywiście, złamano opór nieszczęśliwej ludności i kościół obrabowano.

Niemcy.

— W Berlinie raz po raz wykrywane są potajemne składy broni. Obecnie znowu w piwnicy jednego z domów berlińskich znaleziono ogromną ilość broni i amunicji, a w tem 11 skrzyń z karabinami, 17 skrzyń z trzonkami do granatów ręcznych, oraz wiele skrzyń z pasami do karabinów i z częściami składowemi broni.

Chiny.

— W Chinach wybuchło nagle powstanie przeciw rządowi. Jenerał Wupejfu poszedł na czele swych oddziałów z Mandżurji na Pekin i rozbił wojsko rządowe jenerała Czancylina, który mu zastąpił drogę. Powstańcy zawładnęli Pekinem. (Niema jeszcze wiadomości o tem, co jest przyczyną tej wojny domowej w Chinach).

Japonja.

— Wielka klęska nawiedziła stolicę Japonji miasto Tokio. Oto wulkan znajdujący się o 10 mil od miasta wybuchnął gwałtownie, wywołując trzęsienie ziemi, które trwało 15 minut i wyrządziło wielkie szkody i spustoszenia. W wielu miejscowościach Japonji morze wdarło się na ląd, wielu mieszkańców zginęło, lub zostali żywcem zasypani. Połączenie telegraficzne i telefoniczne przerwane, droga kolejowa z Jokahamy uległa zniszczeniu, cała dzielnica chińska w Tokjo zapadła pod ziemię.

Z Polski.

— Męczennik za wiarę. Ze wsi Próchenek pod Łosicami na Podlasiu piszą do „Gaz. Świąt.“:

W marcu tego roku umarł we wsi Próchenki jeden z unitów, męczenników, prześladowanych i męczonych przez Moskali za wiarę, ś. p. Filimon Filipiuk. Był on ślepy od urodzenia, a jednak Moskale nie dali mu spokoju i wymagali, żeby zaparł się wiary świętej. Filimon jednak był nieugięty. Wolał wyrzec się wolności, majątku i iść z rodzicami na wygnanie, aniżeli odstąpić od Kościoła rzymsko-katolickiego. 18 lat spędził w gubernji Orenburskiej, między obcym ludem. Nędzne to było życie wygnańca i kaleki. Aż przyszedł w końcu rok 1905, rok wolności i wiary. I oto ziomek nasz powraca do Ojczyzny, do swych rodzinnych Próchenek, ale nie pod własny dach, bo go Moskale dachu tego wraz z 24 morgami ziemi pozbawili. Przez 17 lat jeszcze żył biedny kaleka pod opieką ludzi dobrej woli, a choć zapewne nieraz ciężko mu było, nie narzekał nigdy, że za stałość w wierze dobra ziemskie utracił. I oto dn. 24 marca po tylu poświęceniach i trudach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu.

— Stan przemysłu drzewnego w Polsce. Ministerstwo Przemysłu i Handlu (Wydział Spółek Akcyjnych) podaje, że ilość spółek akcyjnych, zatwierdzonych do 1-go stycznia 1922 r. na obszarze Rzpltej Polskiej łącznie z Kresami i Śląskiem Cieszyńskim, wzrosła do liczby 236 w porównaniu do ilości 135, zatwierdzonej w roku poprzednim.

W szczególności ilość spółek akc. w przemy-

— Hm, w domu! — nie potrzebuję twych wykrętów: O. Nikanor mi wszystko opowie, a teraz masz na zadatek!

To mówiąc, porwał bat i wymierzył jej silny raz.

Z ganku rozległ się głośny śmiech Nadi.

Suchewicz zawstydził się i, wskoczywszy na wózek, krzyknął na służącego:

— Popędzaj konie!

Wkrótce wjechali w las, który Wandzia witała, jak dobrego znajomego: pobyt bowiem u duchownego był dla niej ciężarem, jakąś niewolą, — teraz zaś wracała do swobody — do lasu!

— Czy jeszcze grzyby są w lesie? — pyta Stasi·

— Naturalnie, kiedy służy taka pogoda przeplatana rzadko deszczem, zresztą będziemy zbierały i żórawiny, które będą w lesie aż do póki śnieg nie spadnie i nie pokryje tak, że ich nie można będzie dojrzeć.

— Więc jeszcze dziś pójdziemy do lasu!

— Naturalnie, o ile mama nie będzie miała jakiego zajęcia.

Ale mama nic szczegolnego nie miała do roboty, więc po obiedzie i sprzątnięciu ze stołu Wandzia schowała swoje buciki i zaraz ze Stasią pobiegły do lasu.

— Przynieście dużo grzybów! — rzekła im na drogę Suchewiczowa — bo już wszystko posolone i ususzone, wiec niema żadnej roboty!

Wandzia z żywą radością witała znane sobie drzewa zagajniki i polanki — witała szemrzący strumień — najbardziej „leśną świątynię“, do której wraz ze Stasią zrobiły zaraz bukiety — wprawdzie przeważnie z liści, gdyż kwiatów prawie nie było, ale różnobarwne liście zamieniały kwiaty bardzo dobrze.

— Jak dobrze, żeśmy wyrwały się z tego Olendrowa — mówiła wesoło do swej towarzyszki — nie posłyszę tu szyderstw Nadi i nie będę widziała posępnych, a zawziętych spojrzeń O. Nikanora.

Ale Stasia nie była tak wesołą: wiedziała, że, gdy ojciec się rozmówi z duchownym, to nie minie ją bardzo surowa kara.

śle drzewnym wynosi 53. Rozporządzają one kapitałem zakładowym w łącznej sumie 2,550,790 tysięcy mkp., z czego przypada na:

Fabryki zapałek	6	315,290,000
Fabryki gontów, klepek, obręczy i tartaki	27	1,402,500,000
Fabryki wyrobów ciesielsk. (budulec, futryny, krokwie, łaty, belki)	10	665,864,000
Fabryki wyrobów stolarskich meblowych	6	105,146,000
Fabryki korków i przedmiotow z masy korkowej	1	25,000,000
Fabryki zabawek z drzewa, rogu i innych materjałów snycerskich	2	30,000,000
Fabryki wyrobów koszykarskich	1	7,000,000

W przemyśle papierniczym, który pozostaje w pewnym związku z drzewnym, istnieje zatwierdzonych 12 spółek akcyjnych o kapitale 427,680 tysięcy mkp. mianowicie:

Wyrób cellulozy i masy drzewnej	1	50,000,000
Papiernie	11	377,000,000

— **Dzierżawa sadów.** Dążąc do wyrwania z rąk żydowskich dzierżawy sadów, T-wo „Rozwój" podejmuje się pośrednictwa w wynajmie sadów, przyjmując tak zgłoszenia dzierżawców, jak i pragnących dzierżawić. Dotychczas wpłynęło już sporo zgłoszeń od właścicieli sadów, którzy pragnęliby sady swe nie wydzierżawiać żydom. Wszelkich informacji udziela biuro Centrali Zleceń, „Rozwój" w godzinach od 10-ej do 3-ej po poł., Warszawa, ul. Żórawia № 2.

Z życia polityki partyjnej.

Korespondencja N. Z. L.

Sejmowa kadencja poświąteczna rozpoczęła się dość ospale. Sejm pozornie nie interesuje się ani sprawami pierwszorzędnej wagi, które rozgrywają się w Genui, ani też nie przejmuje się zbytnio zapowiedzianą przez Piastowców wielką batalją przeciwrządową, przy pomocy której będą usiłowali odegrać się po kapitalnej porażce przedświątecznej.

Zapowiedziana dyskusja nad expose prezydenta ministrów i ministra skarbu jak z góry wiadomo nic twórczego nie wniesie, jakkolwiek nie zbraknie sensacyjnych momentów.

Poseł Witos spędza dnie całe nad przygotowaniem odpowiedzi pod adresem swych przeciwników i gromadzi materjał do ataku na Rząd, na który jest mocno zagniewany z powodu braku chęci utożsamiania się z p. Kiernikiem i uchronienia go w ten sposob od upadku. Zemsta w tym wypadku będzie złym doradcą, p. Kiernika już nic nie uratuje a atak niepopularny w tej chwili na Rząd jeszcze bardziej poniży Piastowców. Liczyli oni na pomoc w tym ataku na P. P. S., jednak sukurs przybył w formie dość bladej, gdyż przemówienie posła Daszyńskiego poza ogólnikową krytyką budżetu nie wypadło zbyt szkodliwie dla Rządu.

Przy układaniu listy mówców do dyskusji nad expose rządowem powstało komiczne zajście. Pan Witos chciał mówić po p. Głąbińskim, a p. Głąbiński po p. Witosie. Jeden drugiemu ma chęć przylepić łatkę na finiszu. Zdaje się jednak, że Głąbiński przetrzyma Witosa, gdyż według przyjętego zwyczaju Piastowcy jako stronnictwo liczniejsze przemawiać będą musieli wcześniej.

Stosunek stronnictw do Rządu jest dość dziwaczny, albowiem wszystkie one uznają, że innego Rządu stworzyć przy obecnym Sejmie nie podobna i każde z nich obawia dwóch rzeczy: wyraźnego poparcia Rządu i obalenia go. Stąd głupie miny, niemądre mowy i nieciekawe sytuacje. Jedynie Narodowe Zjednoczenie Ludowe oświadczy się wyraźnie za Rządem.

W podobnej sytuacji dyskusja nie prowadzi do celu i wyników nie daje, jest ona tak zwanem austrjackiem gadaniem. Konkluzja zresztą zupełnie słuszna, gdyż większość mówców jak Daszyński, Witos, Głąbiński, Dubanowicz, Stapiński i Thon pochodzą przecież z... Lodomerji.

Ordynacja wyborcza, ten przysłowiowy gwóźdź do trumny obecnego Sejmu, znalazła się wreszcie

---

Suchewicz jednak nie miał czasu jechać do miasta, tymczasem zaś obchodził się z córką bardzo źle, łajał ją bez powodu, wymyślał na nią bez końca, kończąc zwykle słowami:

— No, już się porachujemy, gdy się dowiem o twych sprawkach od samego Ojca Nikanora!

To oczekiwanie kary stało się wreszcie tak ciężkiem, że biedna Stasia wolałaby, aby się to już raz skończyło.

Jednego więc razu Wandzia przy obiedzie, żałując swej towarzyszki, zebrała wszystką odwagę i rzekła:

— Pan pozwoli, że ja opowiem wszystko jak było.

Suchewicz burknął coś niezrozumiałego, ale Wandzia, nie zważając na to, jęła żywo, a z wielkiem przekonaniem opowiadać: mówiła więc o Nadi, o jej zarozumiałości i szyderstwach, wspomniała o tem, że chodziły do kościoła, co nie uważały wcale za złe, bo są przecież katoliczkami, nie zapomniała o prześladowaniach, które znosiły od O. Nikanora.

— W każdym razie — kończyła obronę — duchowny sią zapomina: nie może przecież zmuszać do zmiany wiary — a w każdym razie nie może odemnie tego wymagać, abym chodziła do cerkwi. Co na to powiedziałby pan Adolf, a co moja mamusia!

Suchewicz kręcił wąsy ze złością: nie mógł on nie przyznać słuszności wywodom Wandzi — zresztą wszystko mu było jedno, czy jest ona katoliczką, czy nie — jemu chodziło tylko o to, by swoją córkę zmusić do zmiany wiary. Widział jednak, że księżniczka pomagała Stasi i że mogła jej opór wzmocnić.

— W każdym razie moja córka jest winna! — wybucha gniewnie.

Wandzia zaczyna z zapałem bronić Stasi: przekonuje, że sama jest winną, bo jej towarzyszka spełniała tylko rozkazy. Ale gdy wspomniała, że duchowny chciał bić Staię i dlatego zmusiła ją, aby poszły nocować do Broni, Suchewicz znów przerywa:

— Księżniczka zbyt samowolnie sobie poczyna! a cóżby się złego stało, gdyby Stasię trochę Ojciec Nikanor przekropił! kości by nie połamał, a dziewczyna nabrałaby większego szacunku dla starszych. Dość już ją zepsuli i zbałamucili u Niwelowskiego;

na porządku dziennym obrad sejmowych i nic zdaje się nie powstrzyma już jej uchwalenia a tem samem ostatecznego rozwiązania Sejmu przed świętami letniemi. Drobne zdarzenia w czasie obrad nad ordynacją, zechcą zapewne zużytkować stronnictwa na odpowiednie oczernianie swoich przeciwników, jako pierwsze przygotowanie gorącej akcji wyborczej.

W ślad za atakiem Enludeków na Piastowców spróbowali „szczęścia t. z. popularnie“ teodudki, atakując na wiecach posła Skulskiego za rzekome usiłowania kaptowania jednego z posłów z nielicznej grupki Dubanowicza do Zjednoczenia drogą przyrzeczenia mu koncesji kredytowej. Przygotowana bomba odbiła się od celu, trafiając w sam nos rzucającego, gdyż poseł Skulski pociągnął oszczercę posła Ulewicza przed sąd marszałkowski, który zmusił „stinkmachera“ nie tylko do odwołania poczynionych zarzutów ale i do oficjalnego przeproszenia obrażonego.

Tak wygląda Sejm pozornie! W rzeczywistości nie brak jednak usiłowań zajęcia się poważnemi sprawami państwowemi.

Najbliższe posiedzenie komisji spraw zagranicznych rozważać będzie pierwszorzędne zagadnienia polityczne w związku z wydarzeniami na konferencji genueńskiej.

Ciężkie chmury, jakie nagromadziły się na firmamencie Europy, wyraźny zatarg pomiędzy Francją i Anglją na tle stosunków do Niemiec i Sowdepji, zmora rewizji traktatu wersalskiego, sowiecko-niemiecki układ w Rapallo, zmuszają słusznie do poważnego zajęcia się temi sprawami i gruntownego rozczłonkowania sytuacji, politycznej, w jakiej z powodu tych wydarzeń znalazła się Polska. Czuwać i być w pogotowiu jest pożyteczne, wywoływać panikę szkodliwe.

Sojusze jakie Polska zawarła, zdecydowana postawa Francji i jej pogotowie wojenne są całkowitą rękojmią, że o ile i my siły nasze obronne należycie zszeregujemy, to amatorzy zakłócenia pokoju światowego będą mało pochopni do realizowania swych wojennych zamiarów a szanse ich i powodzenia spadną do minimum,

Nigdy może więcej jak w chwili obecnej stara zasada „si vispacen para bellum“ nie miała większego znaczenia, to też słusznie poseł Skulski podjął inicjatywę zwołania konferencji przedstawicieli wszystkich stronnictw sejmowych i rządu w celu poddania gruntownemu rozważeniu pogotowia wojennego Polski.

Konferencja genueńska daje prasie stołecznej i prowincjonalnej obfity materjał do zmyślanych lub autentycznych korespondencji i temat do najbardziej dziwacznych horoskopów. Pan Stroński jak się mówi pospolicie stracił... nos. Ile razy coś wykoncypuje zawsze biedak strzeli w płot, a choć w następnym artykule winą nadrabia, biedni czytelnicy pozostają ciemni jak tabaka w rogu. W jednym artykule po deklaracji Cziczerina stwierdził całkowitą porażkę sowietów, w drugim po zbiorowej nocie mocarstw sprzymierzonych, zdruzgotane zostały Niemcy, a następnym zaś wielkie niebezpieczeństwo popartej przez Anglję — intrygi sowiecko-niemieckiej przeciw Francji i Polsce. — Obecnie sam już nie wie którego twierdzenia się trzymać, czy pierwszego, że Niemcy i Rosja przegrały kompanję na konferencji Genueńskiej, czy drugiego, że ją wygrały.

Faktyczny bilans konferencji Genueńskiej, którego dzisiaj jeszcze zrobić nie można, nie da nic w wyniku, prócz naprężenia wzajemnych stosunków i stworzenia cięższej atmosfery aniżeli była przed konferencją. Jeżeli niebezpieczeństwa dla pokoju światowego powstaną, to będą one miały więcej charakter pośredni niż bezpośredni.

(—) Wrzeszcz.

Z naszych stron.

*** Obchód 131-ej rocznicy 3-go maja w Sieradzu.** Dorocznym zwyczajem wszystkie miejscowe organizacje oraz niektóre z okolicy wystąpiły w uroczystym obchodzie tej największej narodowej rocznicy. Pogoda sprzyjała w całej pełni, to też liczne rzesze przyjęły udział w obchodzie. I znów rozwinął się wspaniały pochód, urozmaicony różnorodnymi mundurami strażaków, którzy kroczyli ze swymi orkiestrami na czele, oraz różnobarwnymi strojami ludowymi. Liczne rzesze miejscowej dziatwy szkolnej powiększone zostały przez przybycie okolicznych szkół z Mnichowa, Grabowca, Podłężyc i t. d. Po raz pierwszy

---

na wszystko pozwalali, co się jej zachciało; nie mogę tego odżałować, że ją tam oddałem, niechby raczej u mnie świnie pasła!

Lecz obiad tymczasem się skończył i Suchewicz wstał i wyszedł.

Wandzia smutno spuściła głowę.

Teraz jednak nie tyle ją smuciła zadraśnięta miłość własna, że nie mogła nic zrobić, bo z tym chwastem w duszy usilnie walczyła od spowiedzi — ile, że Stasię nie obroniła, a jednak rzeczywiście była winną w znacznej mierze...

— Dzięki księżniczce, że tak broni mojej córki — ozwała się Suchewiczowa — ale to nic nie pomoże... tyle razy się przekonałam...

Stasia również jej gorąco dziękowała.

— Nie ma za co — rzekła Wandzia — bo nic nie zrobiłam.

To przyznanie się szczere było aktem pokory — może pierwszym w jej życiu.

Nazajutrz Suchewicz wybierał się do miasta, ale, nim skończył śniadanie, przyjechał główny nadleśny pan Niwelowski.

Leśniczy się nastraszył trochę i zaraz wyprawił obie dziewczynki do lasu, tak, że Stasia ku wielkiemu swemu żalowi nie mogła się nawet przywitać ze swym opiekunem.

Pan Niwelowski wykrył w lesie spore nieporządki. Suchewicz bowiem kupował drugi kawał ziemi i pomimo wielkiej sumy pieniędzy otrzymanych od p. Adolfa, oraz pożyczonych u O. Nikanora nie mógł wszystkiego wypłacić. Sprzedał więc kilkadziesiąt dębów żydowi, a że tymczasem rąbano w innej działce, stąd też był pewnym, że sprawa się nie wykryje.

Omylił się jednak i dziś musiał się tłomaczyć, że o tem nie wie i wysłuchać wymówek — poczem trzeba było jechać na miejsce.

(d. c. n.).

przyjęła udział w pochodzie dziarsko wyglądająca straż leśna z orkiestrą i sztandarem pod przewodnictwem swych zwierzchników p.p. Miećkowskiego i Rudolfa. Zwracał również uwagę oddział funkcjonarjuszy miejscowego więzienia. U stóp pięknie udekorowanego dzięki bezinteresownie zaofiarowanej pracy p.p. Górskiego i J. Kwiatkowskiego ołtarza polowego ugrupowały się malowniczo bardzo liczne rzesze biorących udział w obchodzie. Mszę polową celebrował ks. prałat Mikołajewski, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Bielawski. Pięknie wykonane przez miejscową „Lutnię“ pod batutą p. Głębickiego pienia religijne i narodowe podniosły uroczysty nastrój chwili.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód, który obszedłszy miasto zakończył się na rynku. Dr. Szybowski w zwięzłem i treściwem przemówieniu nawiązał do obchodu uroczystej chwili martyrologię ludu śląskiego z jego bohaterami-męczennikami. Po oddaniu hołdu zamordowanemu ostatnio dzielnemu bojownikowi śląskiemu i wielkiemu patrjocie D-rowi Styczyńskiemu zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

1) Wzywamy Rząd polski do jaknajenergiczniejszego zaprotestowania przeciwko mordom i gwałtom popełnianym przez niemców na braciach naszych Ślązakach oraz do jaknajszybszego objęcia przez Władze polskie rządów na przyznanej części Śląska, jak również do zabezpieczenia od prześladowań Krzyżackich ludności polskiej na nieprzyznanej dotychczas części tej połaci odwiecznie polskiej ziemi.

2) Wyrażamy cześć i podziw braciom ślązakom za ich gorącą miłość Ojczyzny i za bohaterską walkę przeciwko odwiecznemu naszemu wrogowi.

3) Składamy hołd i poprzysięgamy wieczną pamięć poległym w obronie świętej idei bohaterom.

Rezolucja ta została przesłaną Panu Naczelnikowi Państwa, Panu Marszałkowi Sejmi oraz Prezydjum Ministrów.

Dzięki dzielnej pracy Narodowej Organizacji Kobiet zebrano na Inwalidów za znaczki sumę 71,370 mk. Prócz tego podczas nabożeństwa dzielni nasi Strażacy zebrali również na ten cel 15,661 mk. Ogółem więc zebrano 87,031 mk. Wydatki wyniosły 13,990 mk. Pozostała suma 73,041 mk. złożona została do miejscowego Banku Spółdzielczego.

Komitet Obchodu.

* * *

* „Rozwój“ w Szadku. Dnia 21-go maja r. b. o godz. 5-ej po południu w Sali Straży Ogniowej w Szadku odbędzie się Ogólne Zebranie członków i sympatyków T-wa „Rozwój“, na którym będzie miał odczyt wybitny mówca p. Jaxa-Chamiec.

* * *

* Z Korczewa. Staraniem miejscowego Koła Młodzieży, w pierwsze i drugie święto Wielkiejnocy został tutaj odegrany obrazek sceniczny p. t. „Obrońcy Lwowa“ napisany przez miejscowego ks. proboszcza St. Kowalskiego.

Przedstawienie ze strony publiczności cieszyło się wielkiem powodzeniem — która na pierwszem i drugiem przedstawieniu wypełniła po brzegi — jak na wieś — dość obszerną salę domu ludowego.

Bo też co prawda dopisała wprost letnia i nieprzewidywana pogoda, a najważniejsza — grano sztukę, którą warto zobaczyć, która z pośród wielu zasługuje na wyróżnienie i szczere uznanie. Ponieważ jest to sztuka nowa należy o niej parę słów skreślić.

Sztuka ta, była napisana w czasie walki z Rusinami o Lwów, składała się z dwuch aktów i jako premjera była wystawiona zaraz po napisaniu w Zduńskiej-Woli, gdzie była graną przez grupę łódzkich aktorów. Lecz niestety publiczność miasta Zduńskiej-Woli więcej zdaje się ceni kino i sztuczki białej i czarnej magji jak teatr — to też nie dopisała na przedstawienie. Widocznie nie zraziło to jednak autora, skoro sztukę swoją znacznie rozszerzył robiąc z niej czteroaktówkę i dodając bardzo śliczny śpiew z melodją własnej kompozycji. Tak się przedstawia króciutka jej historja. Co zaś do treści — chcąc zachęcić kierowników Kół teatralnych do wystawienia „Obrońców Lwowa“ należałoby sztukę streścić, lecz ponieważ była ona już drukowana w „Ziemi Sieradzkiej“ i czytelnicy mieli możność ją poznać — wydaje mi się to zbyteczne tym więcej, że zdaje się iż w redakcji „Ziemi Sieradzkiej“ nabyć ją można. Wszystkim tym, którzy tej sztuki nie znają nadmieniam, że od początku do końca jest przepojoną duchem prawdziwego patrjotyzmu i gorącego poświęcenia dla Ojczyzny, jest bardzo zajmującą i może posłużyć jako doskonały materjał pedagogiczny do wyrobienia wśród ogółu a szczególnie młodzieży poczucia obowiązków miłości i poświęcenia względem Ojczyzny.

Wykonanie sztuki przez amatorów naogół biorąc było dobre, a w niektórych szczegółach — bardzo dobre. Brakowało tylko odpowiedniego światła na scenie, co efekt znacznie zmniejszało i szwankowało urządzenie sceny pod względem technicznym, ale to trudno, bo Korczew i to co ma z trudem zdobył.

Udział w przedstawieniu brali: Telesfor Podlecki — nauczyciel E. Banasiak, Staś Bohaterowicz (harcerze) K. Olczyk, Janek Brawura I. Pietrzak, Ignaś Hubka B. Brzeziński, Józio Krzesiwko Z. Pietrzak, Boleś Iskierka J. Owczarek, Władzio Płomyczek B. Abramczyk, Tadzio Wicherek A. Banasiak, Jadzia Bohaterowiczówna I. Kostecka, Zosia Kresowiczówna J. Olczykówna, Anna Bohaterowiczowa — matka M. Kowalczykowa, Lejbuś Judaszek — żydek Fr. Bednarski, Oficer K. Kowalczyk, Żołnierz J. Pietrzak. Zasługują na wyróżnienie: p. p. M. Kowalczykowa i I. Kostecka, które grały role tragiczne i z takowych wywiązały się znakomicie.

Zesłużoną podzięką dla amatorów były długo niemilknące rzęsiste oklaski publiczności przy każdym akcie — a obecnemu na sali autorowi — serdeczna owacja i gorące podziękowania.

Znaczyło to o wielkiem uznaniu przez publiczność, lecz sądzę, że przy wystawianiu tej sztuki na wsi i wogóle w środowisku gdzie publiczność jest niedostatecznie uświadomioną w ogóle z wypadkami w Galicji — przed przedstawieniem należałoby, aby ktoś wypowiedział prolog streszczający historyczną przeszłość Lwowa i bieg ostatnich wypadków z walki z Rusinami, przez co — jako sztuka dostatecznie i gruntownie przez publiczność zrozumiała zyskałaby jeszcze większe uznanie.

Kończąc korespondencję wyrażam nadzieję, iż wkrótce „Obrońcy Lwowa“ wystawi które z Kół Młodzieży w pow. Sieradzkim albo drużyna harcerska w Sieradzu, mając sporo zdolniejszych sił.

J. Kaczmarkiewicz.



Zarząd Kooperatywy Pracowników Państw. w Sieradzu

podaje do ogólnej wiadomości P. P. członków, iż w dniu 14 maja r. b. o godz. 4-ej po poł. w lokalu Szkoły Powszechnej № 1 (gmach po-klasztorny) odbędzie się zwyczajne:

Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia i wybór prezydjum;
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania;
3) Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania rocznego i bilansu oraz przyjęcie budżetu na rok następny;
4) Podział zysku;
5) Przyjęcie nowego statutu w myśl Ustawy o Spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. № 111 poz. 733);
6) Wybor Zarządu i Rady Nadzorczej;
7) Wolne wnioski członków.

Wolne wnioski winny być w myśl § 33 statutu Koop. nadsyłane do Zarządu Koop. przynajmniej na tydzień przed terminem ogólnego zebrania.

Wrazie nie przybycia przewidzianej statutem odpowiedniej ilości członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie dnia 21 maja r. b. i ważne będzie bez względu na ilość przybyłych członków.

Księgi handlowe i rachunki Kooperatywy są do przejrzenia dla P. P. członków w biurze Kooperatywy codziennie w godz. otwarcia sklepu.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Waleriana Grobelnego, lat 25 z Sieradza. 1

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Józefa Machały, lat 24 z gm. Klonowa. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Arona Unikowskiego, lat 28, ze Zloczewa. 1

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Józefa Kaźmierskiego, lat 25 z Ostrowa, gm. Zduńska-Wola. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Józefa Suś, lat 36 z Brąszewic, gm. Godynice. 1

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd w 6. p. p. Leg. na imię Mieczysława Piłacińskiego, lat 27 z Sieradza. 1

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w 5 p. w Warszawie na imię Stefana Malarczyka, lat 20 z Sieradza. 1

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. P. K. U. w Sieradzu na imię Szczepana Florczyka, lat 26 z Rakowic, gm. Wróblew. 1

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w 6 p. p. Leg. w Płocku na imię Stanisława Grobelnego, lat 25 z Kliczkowa, gm. Brzeźnio. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Hersz Luzer Goldberg, lat 55 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Abrama Lewkowicza, lat 42 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono dokument wojskowy wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Stanisława Żarneckiego z Potok, gm. Brzeźnio. 3

OGŁOSZENIE.

Centrala Handlowa Sejmiku pow. Sieradzkiego

zostaje przemianowaną na

SPÓŁKĘ AKCYJNĄ Z KAPIT. 60 MILJ. MK.

Akcje są imienne po 10,000 mk. każda.

Na Walnem Zgromadzeniu każda akcja daje prawo do jednego głosu. Do dnia 1-go czerwca r. b. na poczet każdej akcji winna być wpłacana rata w wysokości 5,000 mk., termin wpłaty pozostałych 5,000 mk. będzie ustalony przez Organizacyjne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy.

Deklaracje i wpłaty na akcje przyjmuje codziennie biuro Centrali Handlowej.

Założycielami Spółki Akcyjnej jest Wydział Powiatowy Sejmiku Sieradzkiego.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta: Z. STEFAŃSKI.

(k. m. 20—3).

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.